

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 25. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycy 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 22 czerwca 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Zaproszenie do przedpłaty.

Obecny numer jest przedostatnim w bieżącym kwartale. Kto chce pierwszy numer w przyszłym kwartale na czas odebrać, niech nie zwleka, ale niech zaraz pieniądze da listowemu lub na swój poczcie gazetę sobie zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na poczcie 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 90 fen. na kwartał. W cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste) zapisana: 6 Nachtrag 21 a.

Prosimy przy tej sposobności wszystkich tych czytelników naszych, którzy gazetę pod opaską odbierają, aby na przyszły kwartał zapisali ją sobie na poczcie, a oszczędzą nam kosztów i ambarasu i regularniej ją odbierać będą.

Prosimy o liczne zapisywania.



Fryderyk III, król pruski i cesarz niemiecki, umarł.

W piątek zeszłego tygodnia, a więc w ten sam dzień co cesarz Wilhelm, w południe o wpół do 12-stej, po długich a bolesnych cierpieniach rozstał się z tym światem cesarz Fryderyk III.

Nie ludzono się wprawdzie co do długotrwałości życia cesarza i króla Fryderyka III, ale mimo to po szczęśliwym przebyciu przedostatniego przesilenia tuszono sobie, że nadzwyczaj silna natura i potęga woli monarchy zdoła na dłuższy jeszcze czas powstrzymać śmierć. Stało się jednak inaczej, bo najsilniejsza natura, największa siła woli nie zdołała się oprzeć wszystko niszczącej potędze śmierci.

Dni panowania cesarza Fryderyka były krótkie, bo wynosiły zaledwie kilka dni po nad trzy miesiące, — umarł w 14 tygodni po zgonie swego ojca, atoli i ten krótki czas rządów jego zapisał się w sercach ludu pięknymi głoskami, i gdyby Pan Bóg był cesarzowi Fryderykowi udzielił dłuższego żywota, byłby z pewnością wiele dobrego zdziałał.

Cesarz Fryderyk urodził się 18 października 1831 r. Już od pierwszej młodości był wychowywany i kształcony

na króla. Studya akademickie odbywał na uniwersytecie w Bonn. W podróżach swoich, które podjął dla swjej informacji, odwiedził też r. 1854 Ojca św. Piusa IX, który po rozmowie z nim powiedział do swojego otoczenia: „Jak wysoko i hojnie uzdolniony, miły, młody książę! Niech Bóg mu błogosławi!“ W karierze wojskowej dosłużył się najwyższego stopnia, bo feldmarszałka, odznaczony jako wódz lewego skrzydła całej armii pruskiej w wojnie austriacko-pruskiej, jako też francusko-niemieckiej. Podczas wypraw wojennych częściej kazał melodyą polskich pieśni grać wśród bitew.

W administracji był bardzo biegłym, o czém świadczą tymczasowe rządy jego w r. 1878 (po zranieniu cesarza Wilhelma i krótkie niestety rządy w własnym imieniu. Jest rzeczą pewną, że jako członek rady stanu oświadczył się przeciw zaprowadzeniu ustaw antypolskich i dopiero wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma nakłonił go do przewodniczenia na odnośnym posiedzeniu. Zaraz potem rodowitego Polaka hrabiego Radolińskiego mianował marszałkiem dworu swojego, a jadąc go odwiedzić w Radolinie, na dworcu w Jarocinie, gdy mu się przedstawił sędzia okręgowy, wyraził zdziwienie, że tenże urzędując między Polakami, nie umie po polsku. W czasie kulturkampfu był cesarzewicz Fryderyk dłuższy czas nieobecny w Berlinie, a i to podobno poszło stąd, że nie godził się na walkę przeciw katolikom.

W końcu roku 1883 odbył podróż do Hiszpanii i do Rzymu, gdzie dłuższą miał rozmowę z obecnym Papieżem Leonem XIII.

Ciężko chorym był cesarz już od miesiąca lutego r. 1887. Pobyt w Anglii, na Tyrolu i w San Remo przyniósł mu chwilową ulgę. Nagły powrót z San Remo w ostrzej porze roku i trocki rządowe bez wątpienia do reszty wycieńczyły go i wyczerpnęły jego siły.

Kiedy straszliwy wylew wody spowodził nędzę w niektórych częściach kraju, małżonkę swoją wysłał pocieszać dotkniętych powodzią, i to najprzód w polskie strony do Poznania. Między odznaczonymi przy objęciu rządów był Polak, hr. Radoliński, mianowany naczelnym marszałkiem dworu cesarskiego i wyniesiony do rangi księcia na Ra-

dolinie. Mielśmy nadzieję, że wkrótce złagodzi ograniczenia dotycząca mowy polskiej. Przez przedwczesną śmierć cesarza Fryderyka doznaliśmy znowu zawodu.

Ojciec króla Fryderyka przez 90 lat życia swego wojenną sławą swjej armii napelnił świat cały — król Fryderyk podczas 90 dni swego panowania zapewnił sobie rzewne wspomnienie w sercach tych, którzy po jego szlache-tnych, ludzkich i sprawiedliwych zapowiedziach i zapewnieniach rokowali sobie nadzieję lepszej przyszłości, a którzy przy trumnie jego mogą krzepić się ufnością, w sprawiedliwość wyroków Bożych.

Ostatnie chwile cesarza Fryderyka.

Powoli, ale bezustannie zbliżała się śmierć do łoża cesarza Fryderyka. Jeszcze w czwartek po południu odzyskał cesarz na chwilę zupełną przytomność i sprężystość umysłu. Łoże chorego otaczały najbliższe sercu jego osoby: Wierna małżonka, która dzień cały u łoża jego przesiedziała, syn, dzisiejszy cesarz Wilhelm II, inni członkowie rodziny, jenerał-adjutant Mischke i lekarze. Cesarz zażądał papieru i pisał szybko i wiele. Wkrótce potem zdołał jeszcze przełknąć część drobno krajanej pomarańczy.

Nad wieczorem przybył do zamku starzec 83-letni, prof. Szellbach, pierwszy nauczyciel cesarza, pragnąc dowiedzieć się o stanie zdrowia dostojnego ucznia swego. Gdy mu powiedziano, że jest źle bardzo, że lekarze mało już mają nadziei utrzymania monarchy chociażby przez dni kilka przy życiu, starzec zapłakał i łkając opuścił pałac, przed którym pomimo ustawicznego deszczu stały w ponurem milczeniu liczne tłumy publiczności.

Wieczorem stan chorego pogorszył się znacznie. Oddech stał się krótkim i gorączkowym, puls bił szybko a przytém słabo bardzo. Wówczas oświadczył dr. Mackenzie cesarzowej, że śmierć lada chwilę nastąpić może. Na wieść tę, na którą już od dawna była przygotowana, cesarzowa zapłakała głośno i długo trwało, zanim uspokoić się zdołała.

Pierwsza część nocy przeminęła dosyć spokojnie. Około godziny leżej udali się wszyscy członkowie rodziny cesarskiej na spoczynek, tylko cesarzowa pozostała w przyległym do sypialni pokoju i przez całą noc oka nie zmrugała. Przy łożu chorego czuwał ze zwykłym poświęceniem dr. Howell.

Krótko po pierwszej cesarz się przebudził i zupełną odzyskał przytomność. Ruchem ręki zażądał papieru i ołówka i zapy-

ta się dr. Howella: „Jak bije puls mój?“ Czy pan jesteś z niego zadowolony?“ Później napisał jeszcze słów kilka na osobnej kartce, którą schował w rękę. Nad ranem stan chorego pogorszył się znacząco. Cesarz dławił się kilkakrotnie, nie mogąc oddychać. Siły opadały widocznie, ponieważ cesarz przez dzień cały żadnych nie przyjął pokarmów. O godz. 4-tęj znów zasiadła monarchini przy łóżku chorego. Oddech stawał się coraz trudniejszy, puls coraz słabszym, tak, że o godzinie 6-tęj rano zwołano znów wszystkich członków rodziny cesarskiej. Z wzrastającym niepokojem oczekiwano śmierci cesarza.

Około godziny 8 raz jeszcze odzyskał cesarz przytomność umysłu, rozpoznawał bowiem wszystkich członków rodziny i zebranych licznie dygnitarzy. Z wyjątkiem hr. Stelberga nie było atoli wśród obecnych ani jednego ministra. O godzinie 9-tęj przybyli lekarze Leyden, Senator i Bardeleben i po opatrzeniu chorego ogłosili po raz ostatni o stanie zdrowia cesarza. Krótko potem popadł cesarz w sen spokojny, z którego już się więcej nie obudził. O godzinie 11 minut 12 skonstratowali lekarze, że śmierć już nastąpiła. Cesarz Fryderyk umarł spokojnie i o ile się zdaje bez żadnych boleści.

Podobno wyraził cesarz jeszcze w nocy ostatniej życzenie, że pragnie się widzieć raz jeszcze z królem saskim. Krótko przed śmiercią rozperządził też, ażeby pogrzeb jego odbył się jak najskromniej, bez najmniejszego przepychu i bez zwykłych honorów.

Wszyscy, którzy cesarza widzieli w ostatnim czasie, opowiadają, że z twarzy jego meżna było odczytać okropne męki i bóle, jakie ten biedny monarcha przechodzić musiał. Oczy i policzki jego były głęboko zapadłe, twarz cała przedłużyła się, akóra wyglądała jak popiół, broda osiwiiała.

Ciało cesarza położono na łóżku żelaznym, w mosiadz obijanem; pokryto je białym całunem, na piersiach położono mu wieńiec z wawrzynu. Obok położono szablę, na której położono mu rękę. Dolną część twarzy zakryto chustką. Na około łóżka poustawiano kwiaty.

Pogrzeb cesarza Fryderyka

odbył się według życzenia monarchy skromnie i bez okazałości. Ciało pochowano w poniedziałek w południe w kościele wojskowym w Poczdamie.

Rano w poniedziałek był Poczdam w żalobę przybrany. Aleja prowadząca z zamku Sanssouci przybrana była cała w festony żalobne. Figury na placach, obeliski, były czarnym kirem pokryte. Drzewa połączone były girlandami, a pnie drzew czarne owinięte. Ustępami na kolumnach stały czary gorejące.

Jenerałowie, ministrowie i ambasadorowie mocarstw zagranicznych przybyli z Berlina do Poczdamu nadzwyczajnymi pociągami między 8 a 9 godz. Po nich nadjechali książęta, bawiący obecnie w Berlinie.

Około godz. 10 uderzone w dzwony. Trumnę, zalutowaną w obecności nowego cesarza i ministrów, wyprowadzono z zamku do kościoła. Przodem szło 6 batalionów piechoty, 6 szwadronów jazdy, 4 bataliony strzelców, 1 batalion rozmaitych deputacji i 1 batalion pułku kolejowego. Za wojskiem postępowali ministrowie z oznakami królewskimi, jak z koroną, mieczem, jabłkiem królewskim. Karaban z trumną ciągnęło 8 koni przybranych w czarny kir z aksamitu a prowadzonych przez 8 oficerów sztabowych. Bisdachim nad cesarską trumną

niosło 12 jenerałów. Konia cesarskiego prowadził koniaszy. Feldmarszałek jenerał Blumenhal niósł proporzec koronny. Feldmarszałek Moltke szedł przodem sam przed jenerałami. Podczas całego pochodu grała muzyka żalobne pieśni.

Przed wyprowadzeniem trumny z zamku po odśpiewaniu chorału, pastor nadworny Koegel przemówił nad zwłokami cesarza pocieszając rodzinę cesarską. Przemówienie było krótkie. Potem odśpiewano znów chorał. W kościele po złożeniu trumny na wywózce około godz. pół do 12, ten sam pastor odmówił modlitwy przepisane, pogłogławił ciało i na tém się skończyła ceremonia żalobna. Mowy pogrzebowej nie było w kościele.

Piechota wystrzeliła po trzy razy, a artylerya ddła 101 strzałów armatnich.

Gdy już publiczność opuściła kościół, przystąpiła do trumny owdowiała cesarzowa Wiktorya, pochyliła się nad trumną i pożegnała się po raz ostatni z drogiemi jej zwłokami. Cesarzowa Augusta, matka zmarłego cesarza, sędziwa staruszka, była tylko przy ceremonii w zamku. Wniesiono ją na krzesło. Potem wyjechała z Poczdamu do pobliskiej wsi Bornstet i tam w wiejskim kościele modliła się za syna.

Trumnę ustawiono chwilowo w małej kapliczce obok ołtarza. Spoczywa tam teraz cesarz Fryderyk obok swych dwóch synków, Zygmunta i Waldemara, zmarłych w młodocianym wieku. Później mają zbudować osobny grobowiec dla cesarza i całej jego rodziny.

Prócz rodziny cesarskiej z książąt zagranicznych byli na pogrzebie pomiędzy innymi król saski i książę Walii, następcę tronu angielskiego. Publiczność tłumnie się zebrała.

W pochodzie pogrzebowym nie wziął udziału ani książę Bismarck, ani dr. Mackenzie. Pierwszego wstrzymała podobno chwilowa słabość; drugi nie przybył, ponieważ usunął się już od dworu i wyjechał do Norwegii, ażeby w górach północy odpocząć po przejściach i wzruszeniach ciężkich dni ostatnich.

— Cesarzowa nie życzyła sobie, aby ciało jej męża pruto. Później musiała jednak ustąpić i zezwolić lekarzom do zajrzenia w gardło.

Obaj lekarze angielscy, oraz niemieccy, którzy cesarza leczyli, zabrali się do krajania gardła. Otworzono gardło, krtań i jedną część płuc. Pokazało się, że zmarły cesarz cierpiał istotnie na raka. Rak roztoczył całą krtań. Cała krtań na około była przez jadovitą ropę zniszczoną i wyglądała jak miękka masa; rak toczył z tak silnym jadem, że z chrząstek krtań pozostały zaledwo drobne odrobiny i wszystko zamieniło się w gęstą nasiadłą ropę. Jad wygryzł na około gardła jamę tak wielką, że pięść można było w nią włożyć.

Przy otwarciu gardła pokazało się także, że rak nie przegryzł gardła, któremu przyjmujemy pokarmy, jak to lekarze sami byli tego zdania. Gardło to było nietknięte przez raka. Pokarmy brane przez cesarza, nie przechodziły żadną jamą z gardła jednego do drugiego, bo takiój jamy wcale nie było, lecz skutkiem tego, że krtań cała była przez raka roztoczona; górą był tak wielki otwór, iż ile razy cesarzowi dawano pokarm, tyle razy część pokarmów spływała rurą oddechową do płuc i tam wywoływała kaszel, żeby to, co spłynęło, z płuc wyrzucić. Kaszel ten był tak straszny, że cesarza kurcze brały. W ostatnich dniach siły cesarza były już za słabe, aby przez kaszel wyrzucić to, co się do płuc dostało. Przyszła więc gorączka i zapalenie płuc, które ostatecznie kres życia położyły.

Ciało cesarza zabalsamowano w sobotę po południu. Nacięto mu jedną z większych żył na szyi i wstrzyknięto w nią dwa litry płynu służącego do zabalsamowania.

Cesarz Wilhelm II.

Syn zmarłego cesarza Fryderyka, obecny król pruski i cesarz niemiecki nosić będzie imię: Wilhelm II-gi.

Urodził się 27 stycznia 1859 r. i ma skończonych 29 lat. Od sekundy wyższej uczęszczał do gimnazjum w Kassel i egzamin abiturycencki złożył w styczniu 1877, później kształcił się jeszcze na uniwersytecie w Bonn.

Dnia 27 stycznia 1881 ożenił się z Wiktoryą Augustą, księżniczką szlezwicką, obecną cesarzową. Z małżeństwa tego urodziło się dotąd 4 synów. Najstarszy, książę Wilhelm, urodzony w maju 1882 r., jest obecnie tak zwanym księciem następcą tronu i ma skończonych lat 6.

Cesarz Wilhelm wydał dotychczas trzy odezwy. Pierwszą do wojska, w której powiada, że ma zaufanie, iż armia ta stać będzie zawsze mocno przy nim w dobrych i złych czasach, jak to było za przodków Jego. Podobną odezwę wydał do marynarki, to znaczy do wojska morskiego, którą się w szczególności zajmuje brat cesarski, książę Henryk.

Trzecia odezwa wydana jest do ludu i brzmi jak następuje:

Do mojego ludu!

Z wyroku Bożkiego zawiała ponad nami po raz drugi najsmutniejsza żaloba. Zaledwie zamknął się grób po nad śmiertelnymi szczątkami Mego nieodżałowanego dziada, alści powołany został do wiecznego spoczynku Jego Cesarska i Królewska Mość najukochańszy Mój Ojciec i Pan. Bohaterska, z chrześcijańskiej uległości wynikająca siła czynu, z jaką z swych Królewskich obowiązków, mimo swego cierpienia, się uszczęlił, zdawała się wzbudzać nadzieję, że uda się Go ojezyźnie dłużej zachować. Bóg postanowił inaczej. Królewskiemu Mężennikowi, którego serce było dla wszystkiego, co wielkie i piękne, przeznaczonych było tylko kilka miesięcy do stwierdzenia i na tronie szlachetnych przysmętów ducha i serca, które Mu miłość jego ludu zjednały. Cnoty, jakie Go zdobiły, zwycięstwa, jakie niegdys odniósł na polach bitwy, będą z wdzięcznością wspominane, dopóki bię będą serca niemieckie, a niespożyta sława oprómieniata będzie rycerską Jego postać w historii ojezyzny.

Powołany na tron Mych Ojców, objąłem rządy z wzniesionem do Króla wszystkich Królów okiem i ślubowałem Bogu, że za przykładem Mych Ojców sprawiedliwym i łagodnym będę księciem dla Mego ludu, że pobożność i bojaźń Bożą pielęgnować, pokoju bronić, dobro kraju popierać, dla biednych i uciskanych pomocnikiem, prawa wiernym stróżem będę.

Prosząc Boga o siłę do wypełnienia obowiązków królewskich, jakie na Mnie wola Jego nałożyła, mam zarazem zaufanie do ludu pruskiego, którego rękojmię daje Mi nasza historia. W dobrych i złych dniach stał lud Prus zawsze wiernie przy swym królu; na tę wierność, której węzeł w obec Mych Ojców w każdej ciężkiej chwili i w każdym niebezpieczeństwie okazał się nierozwalnym, liczę i Ja w przeświadczeniu, że ję z pełnego serca odpowiem jako wierny książę wiernego ludu — obydwaj równo silni w ofiarności dla wspólnej ojezyzny. Z tego przeświadczenia o zobopólnęj miłości, jaka

Mnie z ludem Moim łączy, czerpię zaufanie,
że Bóg udzieli mi siły i mądrości do sprawa-
wania Mege królewskiego urzędu ku do-
bru ojezyzny.

Poczdami, dnia 18 czerwca 1888.

Wilhelm.

AUSTRYA.

— Następca tronu, arcyksiążę Rudolf z swą dostojną małżonką wyjechał do Bośni, gdzie go dostojnicy świeccy i kościelni oraz ludność z wielką okazalnością przyjmują.

— Austriya idąc za innymi państwami, potrzebuje ogromnych sum na uzbrojenie swój armii, które już dawniej na to przeznaczono. Teraz się pokazało, że jeszcze potrzeba koniecznie 5 milionów florenów. Samo sprawienie nowój broni repetyerowój kosztuje 13 milionów florenów.

ROSYA.

— Rząd rosyjski rozporządził swego czasu, że w szkołach w Kurlandji ma być używany język rosyjski zamiast niemieckiego, jak to dotychczas było. Sejm kurlandzki udał się z tego powodu z petycją do cara, prosząc go, żeby język niemiecki został nadal utrzymany w szkołach, lecz car odrzucił tę petycję.

— Wydalania obcokrajowców przez rząd rosyjski z Królestwa Polskiego nie ustają. Jak donoszą gazety poznańskie, przejeżdżało tamtędy niedawno 80 do 90 osób pochodzących z Wałcza, wydalonych z Rosyi, a przed kilku dniami przejeżdżało kilkunastu Niemców także wydalonych z Polski.

— Z Petersburga donoszą ciągle o przygotowaniach do wojny. Między innymi wiadomościami powiadają, że wyszedł rozkaz, ażeby w tegorocznych zbiorach żniwa nie sprzedawano wszystkiego zboża, ponieważ je rząd zakupi. Oprócz tego niektóre gminy miały otrzymać rozkaz, ażeby magazyny gminne były zbożem napelnione. W niektórych miejscowościach pieką suchary. W miejscowości Zwierzynce budują z pośpiechem baraki i szpitale dla wojska.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.”

Z Wartemborskiego.

Tegoroczny odpust św. Antoniego odbył się latoś w Wartemborku przy nadzwyczaj licznych udziale wiernych. Powietrze było piękne, nie ciepłe wprawdzie, lecz chłodne i przyjemne. Przed kazaniem zaczął deszcz padać i skutkiem tego kazanie polskie, które zwykle na cmentarzu kościoła klasztorowego się odbywa, było w kościele farnym. Powiedział je ks. proboszcz Szadowski ze Starego Wartemborka, który stanął na czele najbliższej kompanii. Wystąpił przeciw tak zwanemu przepowiadaniu przy ofiarach i polecał każdemu wiernemu nabycie nowego „Zbioru pieśni“, wydanego za rozkazem najprzewielebniejszego ks. biskupa. Oczywiście rzecz, że przynajmniej w każdej rodzinie po jednym „Zbiorze“ znajdować się powinno, bo bez podręcznika idą stare pieśni w niepamięć. Starania ks. proboszcza staro-wartemborskiego około podniesienia śpiewa kościelnego widocznie uwieńczone zostały skutkiem, bo ofiara staro-wartemborska odznaczała się wizerowym śpiewem, podczas gdy niektóre inne wioski wcale nie popisały się pod tym względem.

W dawniejszych latach odbywały się w

dzień św. Antoniego w Wartemberku ożywione jarmarki, lecz teraz tylko miejscowym handlarzom żywności i artykułów religijnych welno swoje towary sprzedawać. I furmanek nie wpuszczają do miasta, tylko gdzieś tam po tylnych ulicach i na przedmieściu pomieszczają. Narodu na odpuszcie mogło być kilkanaście tysięcy.

W 50-letni jubileusz proboszczowski

ks. Baranowskiego w Tychnowach miał do czcigodnego Jubilata następującą przemowę w imieniu dozoru kościelnego przewodniczący tegoż dozoru, p. Franciszek Zuchowski. Wiersze końcowe śpiewają się na nutę „Serdeczna Matko.“

Wielmożny księże Proboszczu Jubilacie,
Najukochańszy nasz Pasterzu!

Pół wieku minęło, odkąd Jegomość objął rząd naszej parafii. Pół wieku mozolnej i utrudniającej pracy około dusz zbawienia swoich owieczek ponosiłeś ochoczo i bez narzekania. We dnie i w nocy dążyłeś bez względu na gorączki, na mrozy, na grady, na liche drogi do chorujących, przynosząc im przez sakrament Pokuty św. przebaczenie Boga, a gotując ich na drogę wieczności, posilałeś Wiatykiem Przenajświętszym i wzmacniałeś przez namaszczenie Olejem świętym na odpuszczenie grzechów do pasowania się ze śmiercią.

Jako kapłan dbały o zbawienie ludu nie folgowałeś sobie nigdy i szukałeś synów marnotrawnych przy konfesyonalach i z ambony, tak w parafii, jak i w sąsiednich kościołach przy odpustach, przez napominania, przez nauki, przez przykłady, przez pobudzenie do miłości Boga, przez przedstawienie wieczniejszej szczęśliwości i przez obraz mąk piekielnych namówił do powrotu na drogę wiodącą do ojca.

Któż w całej parafii nie jest zobowiązany do wdzięczności Tobie księże dobrodzieju? Ojców naszych związałeś stulą, udzielając im Sakramentu św. małżeństwa, ich przygotowałeś na drogę wieczności, ich zaprowadziłeś do grobu. My i dzieci nasze od Ciebie zostaliśmy przyjęci przez sakrament św. chrztu na łono Kościoła katolickiego; my i dzieci nasze z ust Twoich odbieraliśmy nauki i przygotowani zostaliśmy do przyjęcia Sakramentów św. Pokuty i Ołtarza; my odebrałszy błogosławieństwo Twoje przy zawarciu ślubów małżeńskich; Ty razem z nami i za nas prosiłeś Boga we wszystkich naszych potrzebach; Ty ofiarowałeś ofiarę bezkrwawą przy ołtarzu za nas; Ty poświęciłeś pół wieku życia Twego na zbawienie nasze. Włos Twój posiwał przy służbie Boskiej i przy pracy pasterskiej w naszej parafii i teraz jeszcze jako starzec pracujesz z zapalem młodzieńca.

Jak więc mamy okazać naszą wdzięczność naszemu ukochanemu Ojcu duchownemu przy dzisiejszym złotym jubileuszu proboszczowskim? Najprzód ofiarując niniejszy upominek jako dar niegodny miłości tak wielkiej z jaką nas, swe dzieci, obsypywałeś.

Lecz czem już godniej miłość Twoją spłacim? Miłością stałą, dzieciuną, gorącą,
A miłość naszą modlitwą z bogacim!
W modlitwie rzewnej prosić będziemy drżąc:
Przed tron Twój korne zanosim błaganie,
Błogosław księdzu, wiekuisty Panie!

Depomóż, prosim, w każdej życia doli
O Boże dobry! z wysokiego nieba,
Niech długo sieje na sere naszych roli,
Niech nam udziela niebieskiego chleba.

Do Ciebie ze łzą wznosim to błaganie:
Błogosław księdzu, miłosierny Panie!

Użyj mu szczęścia i zdrowia stałego,
Dopomagaj mu w jego ciężkiej pracy,
By się doczekał końca szczęśliwego
I niech po śmierci w niebie Cię zobaczy.
Ojeze i sędzio! dziś błagamy Ciebie:
Daj słudze Twemu raz koronę w niebie.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Z powodu śmierci cesarza Fryderyka odroczone otwarcie wystawy przemysłowej, które nastąpić miało w niedzielę 17 czerwca, do przyszłej niedzieli, dnia 24 czerwca. Wystawa otworzona zostanie w południe przez zastępcę królewskiej rejencji, pana prezesa rejencyjnego barona von der Recke-von der Horst. Po obejrzeniu wystawy odbędzie się o godz. 3:00 z południa obiad w hotelu „Deutsches Haus“. O 5:00 po obiedzie rozpocznie się koncert. Przygrywać będą tutejsze kapele wojskowe.

Bilet na wolny wstęp przez cały czas wystawy kosztuje 3 marki, pojedyncze karty w dzień otwarcia, premiowania i końca wystawy po 1 marce, w innych dniach po 50 fen. od osoby. Karty koncertowe, mające walor dopiero od godz. 7-mej wieczorem po 30 fen. Biletów na cały czas trwania wystawy nabyć można aż do dnia otwarcia wystawy w aptece p. Erdmanna i w restauracji pana Holzkiego w „Kaisergarten“, od niedzieli przy kasie a wejścia do Kaisergarten.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na tę wystawę i radzimy każdemu, żeby choć raz ją nawiedził, a nie pożałuje wydanych kilku trojsków. Będą tam bardzo piękne rzeczy wystawione, jak to się już w zeszłym tygodniu zapowiedziało, a będzie zwłaszcza wiele wyrobów tutejszych firm fabrycznych i majstrów rzemieślniczych.

* Wartembork. Chorego inspektora powiatowego p. Viguru zastępuje nauczyciel seminaryjny p. Grüner z Keyni.

* Tczew. Przy budowie nowego mostu, która raźnie postępuje naprzód, czynią się już przygotowania do zakładania fundamentów pod filary. Roboty ziemne nad brzegiem naprowadziły na ślad dawnych obronnych murów miasta z czasów krzyżackich, tak grubych i silnych, iż musiano użyć dynamitu do rozsadzenia ich.

* Sztum. Niedaleko od Trzciana zgorzała chata. Dwoje dzieci 4 i 6-letnie znalazło zwęglone. Dzieci zapewne zabawiły się zapalkami w nieobecności rodziców zatrudnionych przy torfie.

* Skarszewy. W niedzielę wieczorem przybyło tużąd dwóch panów na welo-cypedach. Odbyli oni podróż z Elbląga na Malbork i Tczew (14 mil) w 5 godzinach.

* Elbląg. Powódź przygnała do nas nie tylko wielką moc myszy i szurów — ale i komary pokazują się w milionach i dręczą ludzi i zwierzęta. Pewien młody człowiek, który chciał przejechać się welo-cypedem do pobliskiej miejscowości, musiał się wrócić, gdyż na drodze taka moc w zbitój masie znajdowało się komarów, że oddychać nie mógł.

* Pelplin. Pan Juliusz Kasperski wynalazł przyrząd do dzwonienia we wielkie dzwony, na co otrzymał patent. Obecnie nadchodzą liczne oferty inżynierów, którzy chcą się zająć wykonaniem tego przyrządu. Wynalazca ma podobno zamiar sprzedać swój patent.

* Wałcz. W sąsiedniej wiosce Stabiczno położono kamień węgielny pod nowy kościół katolicki. Ksiądz prałat Friske z Sypniewa powiedział przytém mowę.

* Margrabowa. Pożary mnożą się coraz więcej w naszej okolicy. W zaprzeszłym tygodniu spalili się do szeszęta zabudowania gospodarza W. w Markówku. — W nocy na piątek zaprzeszłego tygodnia widna była luna pożarna nad granicą polską. Podróźni opowiadali, że pod Suwałkami prawie połowa pewnej wielkiej wsi obróconą została w popiół. Przeszło 200 budynków, wiele bydła i sprzętów gospodarskich stało się pastwą płomieni.

* Piława. W zaprzeszłą sobotę znaleziono w rowie przy magazynie prochu ciała zaginionego przed dziewięciu dniami cieśli L. ze Starój Piławy, które zapewne woda przygnała. Koło szyji miał przywiązany miech z kamieniami. Czy tu zaszło samobójstwo lub zbrodnia, nie zdołano dotąd wysledzić, zdaje się jednak, że utopiony, który podobno był nałogowym pijakiem, sam sobie życie odebrał. Pozostawił żonę i 4 dzieci.

* Wystruń. W październiku 1886 r. znalezione mistrza kowalskiego Peter we wsi Swainen w powiecie stołupiańskim pewnego poranku niezwygłego przede drzwiami. Skaleczenia, które na ciele znalezione, dowalały wnioskować, że P. został zamordowany. Podejrzenie padło na kierownika młyna Augusta Schneidra, o którym powiadano, że miał blizkie stosunki z żoną zamordowanego. Uwięziono go też już, lecz dla braku dowodów musiano go znnowu wypuścić. Krótko potem ożenił się Schneider z wdową po zamordowanym Peter, i zdawało się, że rzecz ta poszła w zapomnienie. Rozmaite wyrażania się owęj kobiety, jako i rzucane podejrzenia przez mularza Kleber w Pillupönen, który tój sprawie przychylnie nie dał, spowodowały te, że aresztowano po raz drugi Schneidra i jego żonę. W przeszłym tygodniu stawali oni przed sądem przysięgłych.

Sąd uznał ich winnymi zamordowania Petra i skazał oboje na śmierć. Oskarżeni z zadziwiającą obojętnością przyjęli ten wyrok.

* W Kostelicach (na Śląsku), powiat oleśnicki, porodziła Franciszka Pisala 2-go bm. bliźnięta, dziewczęta zrosnięte społem. Jedno z dziewcząt żyło tylko 10, a drugie 15 minut. Obydwie były zupełnie rozwinięte, to jest każde miało głowę, dwoje rąk i nóg, lecz były przy biodrach z sobą zrosnięte. Przy porodzeniu trzymało jedno drugie rączką około szyi.

* Upominanie dłużnika o zapłacenie należitości na karcie pocztowej jest wedle wyroku berlińskiego kamergerichtu tylko wtedy karygodnem, gdy napisaniem zostanie w słowach obrażających.

* Ciekawą anegdotkę znajdujemy w pismach niemieckich. W r. 1849 ofiarowano jak wiadomo, królowi Fryderykowi Wilhelmu IV koronę cesarską. Chcąc się panowie dowiedzieć — miał wówczas powiedzieć król — kiedy wstąpi na tron pierwszy cesarz niemiecki, to napiszcie rok bieżący i pod niego prostopadłe ponownie te liczby — a więc

1849
1
8
4
9

1871

A jeżeli się chcecie dowiedzieć kiedy wstąpi na tron drugi cesarz, uczynicie to samo rokiem 1871:

1871
1
8
7
1

1888

Liczby się zgadzają — ale odkrycie to da-

tuje się z roku bieżącego.

* Wystawę watykańską, która została zamkniętą 31 maja, zwiedziło w ogóle 570 tysięcy ludzi, między nimi 250 tysięcy obcych. Ponieważ wejście było wolne, przeto było pomiędzy nimi wiele ludzi biednych.

— Od Wydawnictwa „Katolika“ odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Światło“,

pierwsze prawdziwie ludowe i nie dla spekulacji wydawane pismo ilustrowane, wychodzące od stycznia 1887 r. staraniem Wydawnictwa „Katolika.“ Chociaż takie pismo nader potrzebne dla ludu obok pism politycznych, to nie ma tyle abonentów, iżby się znaczne koszty opłaciły. ponieważ duchowni i świeccy, wykształceni obywatele nie polecają i nie szerzą go dosyć. Nowe pismo zaś bez pomocy klas inteligentnych w szerze koła ludu się nie dostanie! Jakżeby inaczej u Czechów postąpiono sobie i rzeczywiście się postępuje! Prosimy przełamać obojętność i obojętność w sprawach oświaty u ludu i polecać „Światło“ po miastach i wsiach, namawiać do abonentów, pomódz w zapisywaniu, pobudzać do roznoszenia przez handlarzy ksiąg i agentów. Nie ofiary pieniądze, lecz pewna ruchliwość osobista niech uchroni „Światło“ od zagasnięcia w przyszłości i sprawie się przysłuży!

Miesięcznie jeden zeszyt. Rocznie 12 zeszytów. Cena zeszytu 35 fen., czyli 25 cent. Kwartalnie 1 m. 5 fen., czyli 75 cent.

Rocznik pierwszy jest jeszcze w zapasie i nabyć można w zeszytach za cenę 4 m. 20 fen., oprawny w ozdobnej okładce 6 m., zwyczajna oprawa 5 m. i prosimy o liczne zamówienia.

„Światło“ jest w liście pocztowej (Zeitungs-Preisliste) pod Nr. 81 zapisane.

Wydawnictwo „Katolika“

Bytom-Rozbark (Beuthen-Rossberg O.-S.)



Reperacye maszyn do szycia

wszystkich sytemów wykonują się szybko i starannie we własnych warsztatach, po jak najtańszej cenie przez

C. Neidlinger,

nadwornego dostawcę Jęj Król. Wysokości księżniczki pruskiej Fryderyki Karólowej.

W Olsztynie ul. Krzywa (Krummstr.), nr. 112.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przy zbliżającym się nowym kwartale polecamy w Strzelnie na Kujawach wychodzącą gazetę polsko-katolicką pod tytułem

„Nadgoplanin“

kosztującą razem z dwoma bezpłatnymi dodatkami „Matka chrześcijańska“ i „Nasza gazeta“ tylko jedną markę kwartalnie. „Nadgoplanin“ wychodzi co środę i sobotę.

Z bieżącym ówierćroczem rozpocznie „Nadgoplanin“ druk rozprawy szerszych rozmiarów traktującej o „masonach“, ich ukladzie, przysięgach, obrzędach, praktykach itd. itd., w której na podstawie dzieł katolickich i masonskich będą przedstawione ich szubne dla Kościoła i państwa zasady. — Komu na tém zależy bliżej to tajne, skryte i niebezpieczne stowarzyszenie poznać, niech odżałuje tego małego wydatku i niech sobie zapisze „Nadgoplanina.“

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

usuwa zupełnie najporeczywsze cierpienia nerwowe, mianowicie błędnicę, bojaźliwość, uczucia, ból głowy, migrenę, bicie serca, cierpienia żołądkowe i t. d. — Blizsze objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki cyrkularzu — Za poprzednim przesłaniem pieniędzy albo za zaliczką do nabycia we flaszach po 1.50, 3 i 5 marek.

Skład główny M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz Müller w Brunsbergu, jako i w aptekach: w Lieperku, Rynie, Frydlandzie, Rławie itd.

Do Komunii św.

polecam:

sukna, buskiny, kaźmir, pigma, muil, batyst, flanele, chustki do nosa, gorsety, ryżki po tanich cenach i ściśle rzetelnej usłudze.

Juliusz Dittrich,

Olsztyn, Rynek nr. 14.



Szanownej Publiczności miasta i okolicy polecam mój skład złotych i srebrnych

zegarków męzkich i damskich, regulatorów, zegarów stojących i ściennych

po tanich cenach, z dwuletnią gwarancją.

Reperacye wykonuję sam szybko, dobrze i tanie pod gwarancją.

Paweł Rutkowski, zegarmistrz, Olsztyn.

Organista

z dobrymi świadectwami od ks. kanonika i ks. wikarego szuka miejsca zaraz. Adres poda za nadesłaniem znaczka pocztowego Ekspedyca „Gazety Olszt.“

2 uczni,

synów uczciwych rodziców, z odpowiednim wykształceniem będą przyjęci pod dobrymi warunkami do handlu, żelaza, węgla i t. d. Zgłosić się należy piśmiennie z dołączeniem dokładnego biegu życia w polskim i niemieckim języku do Ekspedycy „Gazety Olsztyńskiej“ pod literą I. K. 100.

Sprzedaż koniczyzny.

Dnia 27 czerwca o 4-tój po południu sprzedawać będą około 6—7 morgów koniczyzny.

J. Klaperski, gospodarz w W. Purdzie.

Ucznia

przyjmie natychmiast

J. Sawicki, mistrz stolarski, Olsztyn, ul. Olsztyńska.

Swaty warmińskie,

sztuczka teatralna w trzech odsłonach, napisana przez J. Liszewskiego. Kosztuje tylko 10 f.

Różańce

od 10 fen. począwszy, poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“